

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Reklamsów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. II 1909 roku.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego” Mapa Litwy i Białej Rusi

OPRACOWANA PODEJĄC NAJNOWSZE ŹRÓDEŁ.

z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafii, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. d.

**W kolorach, na specjalnym papierze,
Rozmiar 91x85 cm.**

Skala 20 wiorst w calu ang.

Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno do składania rb. 3.
Na płótnie i wałkach do zawieszania rb. 4.
Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”

Cena rb. 1, podkl. na płótno rb. 2, na wałkach rb. 3.

Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie, plac Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach.

Z LABORATORJUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCJA). JODYRINA Doktora DESCHAMP

(Jodhyriné du Dr. Deschamp)

OGÓLNIE UZNANY ŚRODEK przeciw

OTYŁOŚCI

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.

JODYRINA Dr. DESCHAMP jest znakomitą środkiem odłuszczeniową, działa skutecznie już od samego początku leczenia.

JODYRINA Dr. DESCHAMP niema ubocznego szkodliwego działania.

Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.

Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opakach rb. 4 kop. 25.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentacja na Rosję: Dom Handlowy „Luxemburg i S-ka”, WARSZAWA — Żorawia № 40. 5-3-09a

Pierwszorządny CYRK Wasiljans Sobolewski.

Po raz pierwszy w Wilnie.

W tych dniach przybywa i począwszy od drugiego dnia świąt Wielkiejnocy da szerokie widowisko przedstawień, na co się składa popis tresowanych koni, wyśaża szkoła jazdy, produkcje znanych najlepszych jeźdźców i amatek, jazda par-force i kaskadka dżigi. Następnie popis ekwilibristów, gimnastów, żonglerów, akrobatów, muzyków solo i muzykańskich kłownów. Wystawa wspaniałych teatru, baletów, pantomin.

Szczegóły i skład trupy w afiszach.

Dyrektor cyrku W. Sobolewski.

Zarządzający G. A. Grigorasz.

2-1-134a

Najlepszego

wyrobu

CEGLĘ

kuchenną, prasowaną i gipsową

sprzedaje właściciel cegielni w

Wilnie, 3-1-133a

Inżynier Franciszek KOCH.

Produkcja roczna

2.500.000 szt.

Adres: ul. Nadbrzeżna № 12 m. 6.

Telefon № 836.

Watraktacje osobiste od g. 4 1/2 do 6 1/2 wiecz.

WARSZAWSKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Aleja Jerozolimska № 47

w Warszawie,

założone w 1904 r. przez obywatela

ziemi lubelskiej, poleca:

kandydatów i kandydatki z bardzo dobrimi

referencjami w działach: Nauczycielskim,

Rolnym, Handlowo-Przemysłowym

i wszelkiej służby. 131a

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

3)

S. STAMAR.

NAD MORZEM

BŁĘKITNEM.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

S. STAMAR.

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana

Telef. 364. 2a



Na sezon wiosenny

KAPELUSZE,

CZAPKI,

BIELIZNĘ,

KRAWATY

Poleca O. KAUCZ

Największy sklep polski w Wilnie

ul. Wielka № 10.

Inwentarz z licytacji,

żywy i martwy, sprzedawać się bę-

dzie, d. 8 kwietnia r. b., — w maj.

Gruzach, Kow. gub., Poniewiejskie-

go pow., Johaniszkielskiej par.

3-2-127a

Odpowiedzialność na mównicy.

Puryżkiewicz ma szczęście. Na-

wet w sprawie na pozór tak ciężkiej

dla niego, jak pociągnięcie do

odpowiedzialności kryminalnej przez

Petersona, dyrektora kancelarii Na-

miestnika na Kaukazie, znalazł się

przecie wyłom, przez który może

Puryżkiewicz nie tylko cało unieść

swą głowę, lecz i nabrać słodkiego

przesvědzenia, że rzetelnej kasy

nawarzył. A o to przecie takim, jak

Puryżkiewicz i Komp., zawsze i

przewszystkiem chodziło zwykło.

Jak wiadomo, Peterson zwrócił

się ze skargą na Puryżkiewicza za

oszczerstwo do pierwszego departa-

mentu Rady Państwa, który skargę

tę przyjął. Śród sier miarodajnych

wnet posłała wieść, że nad Pury-

żkiewiczem zawisła groźba powa-

żnej odpowiedzialności.

Nad moją schyłową kołyską,

trzy wroki przyniosły mi dary,

Twarz jednej uśmiechem rozbiła:

— Marzenia przyniosła ci czary.

A druga, smutniejsza mi szepce:

— Młga ściecia blask słońca ometa

Samotność przy twojej kołysce,

a dół ci będzie tęsknota.

A trzecia żalobna ma stroje,

twarz żnąwa ku dziecku nakłania;

— Przekleństwem ci ręce są moje

dar niosą fatalną — kochania.

*
Wczoraj jechałoby do Nizy w

jednym wagonie z wiochem. Miał

twarz tragiczną i nie mogłam od

niego oczu oderwać.

Czułam, że coś się stać musi

okropnego. Chciałam im mówić, że

trzeba go ratować. Białam się i wsty-

dziłam magą wrażeń.

Ada szepnęła, żartując:

— Margi, on cię zaczarował.

Ale Zaniewicz zrozumiał:

— Pani czyta tragedję — na jego

czole.

W tej chwili on podniósł na mnie

oczy i odczułam wyraźnie, że odgadł

tę samą w mojej wypisanej twa-

rzy.

Jakby się dusze nasze, gdzieś, na

krańcu jakimś spotkały — i powie-

działy sobie: — do widzenia.

*
Jaką wrażliwą, przesubtelną

duszę ma pani — mówił Zaniewicz.

Dziś, w sobotę, 21 marca.
Od g. 10 wiecz. gra orkiestra wiejska Tribuni. —
Solista Sopran Del-Gaieau, baryton Ambrosini.
Debiut rosyjskiej art. Olginie, Nelli de Carvi z
partnerem negrem Tajlorem. Żukowska, Winogro-
dowa i kapela Michajłowa i w. in.
Reżyser L. Gurewicz.

Alieci wnet wypływa na wido-
wnię sprawa inna, sprawa stokroć
ważniejsza, a z tą bezpośrednio
związana, i rzecz zgola inny obrót
przybiera. Tą sprawą nową jest za-
sadnicze ustalenie tezy, czy posło-
wie Dumy Państwowej, pełniąc swe
obowiązki, czyli pozostając na mównicy
parlamentarnej, są lub nie są
odpowiedzialni za swe słowa i my-
śli i jakie są granice tej odpowie-
dzialności.

Jest to więc procedens aż na-
zbyt ważny, więc też nie dziw, że
wnet sięgają na siebie uwagę publi-
czną, ile że i nader poważne głosy
prasy rosyjskiej już się tą sprawą
silnie zajęły. W ten sposób więc
sprawa Puryżkiewicza staje się
sprawą publiczną i nawet więcej
jeszcze — ona się staje sprawą rzetel-
nie parlamentarną, gdyż chodzi tu
o powagę i dostojęstwo tej instytu-
cji przedstawicieli narodowych Rosji.
W danym wypadku będzie ona
musiała złożyć egzamin dojrzałości
z tego, czy rozumie swoje prawa i
czy potrafi stanąć w ich obronie.

Wypadków analogicznych dotąd
jeszcze w Dumie rosyjskiej nie było.
Pociągnięcie, prawda, do odpow-
iedzialności sądów koronnych posło-
w 1 i 2 Dumy, lecz działo się to już
po rozpuszczeniu tych Dum, więc
w stanie oskarżenia stawali się
tylko eks-posulowie. Z drugiej
zaś strony wiemy, że podobna sprawa
odpowiedzialności posłów za po-
głosy i słowa, wygłoszone z mównicy
parlamentarnej, była powszech-
nie i długo omawiana w życiu pa-
rlamentarnem zachodniej Europy, co
daje nam jej doniosłość i wagę.

Ustawa o Dumie Państwowej, a
mianowicie jej § 14 tak orzeka w
tej sprawie:
„Posulowie Dumy Państwowej ko-
rzystają z pełnej swobody sądów i
poglądów w sprawach, podlegających
kompetencji Dumy i nie są
obowiązani do sprawozdania wobec
swych wyborców”. Widzimy tedy,
że jest powiedziane i za mało i nie
dość dokładnie. W danym razie
chodzi bowiem o jasne określenie,
czy posulowie odpowiadają za swe
pogłosy i słowa, oprócz odpowiedzial-
ności przed samą Dumą, jeszcze i
przed władzami lub instytucjami ze-
wnetrznymi. I tu się właśnie zaczy-
na zasadniczy rozłam głosów.

Przewszystkiem minister spra-
wiedliwości, Szezegłowitow, w roz-
mowie swej z posłem Zamysłowskim
oświadcza bez wahania, że posulowie

na mównicy korzystają z nieodpo-
wiedzialności jedynie w granicach,
nakreślonych i przewidzianych przez
prawo kryminalne. Jest to, rzecz
prosta, komentarz do Ustawy o Du-
mie, wynalazku samego p. ministra.
Lecz i prof. Tagancew, członek Ra-
dy Państwa, w zupełności pisze się
na ten pogląd Szezegłowitowa, choć
uprzednio, w kursach przez siebie
wydawanych przed laty, mówił wy-
raźnie: „Nieodpowiedzialność człon-
ków obu Izba za pogłosy i słowa
stanowi zasadniczy warunek wszel-
kiego ustroju konstytucyjnego”. A
więc — dwie miary i dwa wyjaśnie-
nia: ta dla idei i nauki, tamta dla
praktyki i pożądanego jednoci z pa-
mem Szezegłowitowem. Wiemy prze-
cie, że tak się dzieje nie tylko w Ro-
sji: tak się dzieje wszędzie na szla-
kach zmiennej i chwiejnej kariery
w dziedzinach służby publicznej.

Znakomity publicysta francuski,
filozof i działacz polityczny, Rohier-
Collar, tak pisał w r. 1819, kiedy w
Izbie francuskiej stało się prawo, przy-
znające immunitas mowom parlamen-
tarnym, pismom i dokumentom.
„Gdyby mowy, wypowiadane w Iz-
bach, podlegały jakimkolwiek ogra-
niczeniom z zewnątrz, opinie
Izb przestały być niezależnymi. A
przecież zupełna i bezwarunkowa
niezależność Izb jest pierwszym wa-
runkiem ich istnienia. Oto dlaczego
uznaje się za aksjomat rządów re-
prezentacyjnych, że trybuna odpo-
wiedzialności przed samą Izbą”.

Tak szeroko postawiona sprawa
nieodpowiedzialności posłów, oczy-
wiście, niejednego na pierwszy rzut
oka niemal przeraża. Wszakże in-
aczej rzecz się przedstawia przy
dalszym jej zgłębieniu. Sprawą tą
jednocześnie i nader poważnie zaję-
ły się „Russkija Wiedomosti” i
„Riecz”. Pierwsze z tych pism, nie
władając się zbyt w roztrząsania
ideowe, przechodzi na grunt prak-
tyczny, ujmując odrazu całą sprawę
w jej miejscu najdrażliwszym.

„Mogłoby się zdawać, że zupeł-
na nieodpowiedzialność posłów grozi
osobom postronnym, jak w danym
razie p. Petersonowi, dotknię-
tem oszczerstwem i nie mogącym
otrzymać żadnego zadosyuczynie-
nia. Ale to nie prawda. Praktyka
życia parlamentarnego w Europie
znalazła i na to środek. Oto posło-
wi, rzucającemu z trybuny parla-
mentarnej oskarżenie na kogokol-
wiek, niezwłocznie proponują, ażeby
je powtórzył w prasie lub też w
jakimś innem zgromadzeniu publi-
cznem, kiedy już mu nie przysłu-
guje przywilej nieodpowiedzialności.

„Posel spełnia to żądanie lub się
przed nim uchyla. W pierwszym
wypadku winowajca dostarcza pod-
stawy do pociągnięcia przed sądy

koronne, a w drugim stwierdza, że
jego oskarżenie jest fałszywe lub
na wiatr tylko rzucone. Tak czy
owak, publiczność wnet się o tem
dowiaduje i poszkodowany ma naj-
zupełniejszą satysfakcję, a jego do-
bro imię ani trochę na tem nie
cierpi.

W każdym zaś razie, zupełna
swoboda dyskusji parlamentarnej
jest to tak niezbędny warunek pra-
widłowego biegu życia w instytu-
cjach reprezentacyjnych, że dla je-
go utrzymania można niekiedy po-
święcić interesy prywatne. Z dru-
giej zaś strony, gdy ten raz pierw-
szy będzie przyjemem tak zacieśnio-
nie tłumaczenie § 14 Ustawy o Du-
mie Państwowej, to już tem samem
na przyszłość staną szeroko drzwi
otworem dla wszelkich, najróżno-
dniejszych zamachów na wolność
dyskusji parlamentarnej.

Tak się wypowiedziały „Russkija
Wiedomosti”. Inaczej do rzeczy
przystąpiła „Riecz”. Jej chodzi
przewszystkiem o sam nastrój
chwili, o zasadę, dla czego minister
sprawiedliwości, Szezegłowitow, a
dalej prof. Tagancew i cała niemal
Rada Państwa, czują się w prawie
dość dowolnego komentowania usta-
wy o Dumie, poza tą Dumą właśnie.
Zdaniem gazety „Riecz”, jest to wy-
soco znamienne i nie dowodzi by-
najmniej mocy i powagi Dumy.

Lecz nam się wydaje, że to są
rzeczy już dość stare: ta moc, ta po-
waga — to przecie jest już coś nie-
mal nie do ujęcia i nie do określe-
nia. To też bez wahania widzielibyśmy
na ten raz zupełną bezkarność Pu-
ryżkiewicza, boć on nie raz jeszcze
sam guza dla siebie poszuka, a na-
tomist jesteśmy najmocniej przekonani,
że społeczeństwo z wielkim
napęciem oczekuje, co mianowicie i
jak sobie powzięła Duma Państwowa
w danym wypadku.

M. R.

ORYGINALNY SYSTEM WYBORCZY.

Prasa petersburska przynosi bliższe
szczegóły o nowym systemie wybor-
czym członków Rady Państwa dla 9 gu-
berni kraju Południowo-Zachodniego. Pro-
jekt ten został opracowany przez pra-
wicę Rady Państwa i zarysowuje się
w sposób następujący:

Według projektu wszystkie dziwice
gubernji mają być podzielone na 3 okrę-
gi, z których każdy obiera po 20 wy-
borców, oddzielnie rosyjan i polaków.
Następnie ci 20 wyborców rosyjan obie-
rze po 2 kandydatów, a 20 wyborców
polaków po 1. W ten sposób z góry
jest zagwarantowany wybór od 9 gu-
berni 6 rosyjan i 3 polaków.

Stef przedziwne kragla i srebrno-
biata, a mieni się delikatną, złudną
tęczą.

Stef jest dobry, a moja dusza
jest zła, bo perły tej nie kocham,
tylko się boję.

Zdaje mi się liza wielką, liza za-
styglą, na zielone sukno rzuconą.
Liza nie tych, co przegrali — prze-
graną przez kogoś razem ze zło-
tem, jakąś kochającą biedną lizę.

Ada zaciągnęła nas wczoraj do
Kasyna. Nas, bo i Zaniewicz nie
chciał iść. Widzieliśmy scenę mię-
dzy grającymi. Strojna dama zga-
niała jedną za drugą wygrane sta-
re angielskie. Ustąpił jej parę razy
przez uprzejmość — wreszcie wy-
buchnął gniewem. Z krupierów nikt
się nie miesza do sprzeczki grają-
cych.

Opowiadał nam belg, że był świad-
kiem sceny między krupierem i u-
boga kobietą. Biedactwo wygrało
kilka franków — krupier je zgarnął,
może przez omyłkę, gdy się jednak
omyłka powtórzyła i kilka świad-
ków zaprotestowało, krupier ze spo-
kojem zgarnął dalej przegrane, nie-
zwracając żadnej na protestujących
uwagi.

Belg cisnął mu pono na stoł swo-
ją wygraną i oddał nie gra.

D. C. N.

Atoli nigdzie nie spotykamy żadnych danych, wyjaśniających, na czym się opiera ten nowy i tak oryginalny system wyborczy.

Satyfakcja.

Ostatnie rozprawy w Dumie w związku z mową Żukowskiego, prasa rosyjska omawia z wielkim ożywieniem, stwierdzając, że jest to moment zwrotny w polityce społecznej Rosji, a w jej osobie i całej Słowiańszczyźnie, do podniesienia niesłusznego.

„Słowo” petersburskie podkreśla, iż przedstawiciel Kola Polskiego z wielką godnością i spokojem odpowiadał na znane wystąpienie Szczegółowitowa w kwestii reform sądowych w Królestwie Polskim.

„Przytem — pisze „Słowo” — poseł z taktem, czyniącym mu zaszczyt, nie poruszył wcale tematu, nasuwającego się mimowoli w ścisłym związku z polonofobią p. Szczegółowitowa z tym państwowym systemem, który nas obdarza panami Szczegółowitowymi i z tą polityką, która doprowadziła Rosję, a w jej osobie i całą Słowiańszczyznę, do poniżenia niesłusznego.

P. Żukowski nie przekroczył wąskich ramek specjalnej sądowej kwestii, nie skorzystał z nasuwającej się dogodnej okoliczności, aby porządkować politykę państwa z punktu widzenia międzynarodowych postulatów słowiańszczyzny i Rosji. Poruszyć tę sprawę o wiele takowniej było komukolwiek z przedstawicieli rdzennie przeważającej narodowości w państwie.

P. Milukow spełnił to zadanie z zupełnym powodzeniem; uczucie narodowe porwał nawet takiego zimnego i rozumującego polityka jakim jest leader stronnictwa „Wolności ludu”.

„Potem, gdy minister sprawiedliwości uważał za potrzebne potwierdzić, że jego mowa o polakach, wygłoszona została w imieniu całego państwa, p. Milukowowi nie pozostało nic innego, jak powiedzieć to, o czym mówi i myśli, napewno, większość społeczeństwa rosyjskiego; a mianowicie, że postępować tak, jak to uczynił p. Szczegółowitow, w chwili, gdy cały świat się wpatruje w „słowiańską twarz” Rosji — było czynem antypatryjotycznym i że tego rodzaju antypatryjotyczna polityka powinna być własnie doprowadzić do porażki, za którą odpowiedzialność pada na rząd.

„Zgodne echo spotka również w kraju odprawę p. Milukowa garście krzykaczy niekulturalnych, siedzących na ławach prawicy.

„Względnie należy sądzić, że przeżyta karta historii otworzy oczy wielu ślepych i wyjaśni niejedną wątpliwość pytającym.

„Reakcja policyjna wykazała, czego jest ona warta, gdy tylko przyszedł jej działacz w dziedzinie, w której żadnej ochrony nie można zastosować i gdzie potrzebna jest, przede wszystkim, siła moralna, wypływająca ze związku z narodem.

„Obecnie wszyscy powinni zrozumieć, że zarówno dyktatorski giest p. Stolyppina, jego okrzyki władzy, symbol całej wewnętrznej polityki gabinetu, jak blada, zmieniona twarz p. Izwołskiego (taki wygląd powinien być on mieć w dniu swej porażki) i jego frazes: „jestem człowiekiem skończonym” (on nie mógł nie wygłosić czegoś podobnego) są ściśle ze sobą związane. Jedno pociąga za sobą drugie.

„Otrzymałszy tak poglądową lekcję i rozumiejąc wszystko, co powinna teraz rozumieć, Rosja nie może być pewną dnia jutrzejszego.

„I świadomości tej smutnej rzeczywistości może tylko się rozszerzać i pogłębiać. Społeczeństwo rosyjskie powinno spojrzeć śmiało prawdzie w oczy i w sobie szukać sił moralnych do odrodzenia.

„W przeciwnym razie, rujnując „godne istnienie” Rosji, doprowadzą ją stopniowo do stanu grzącego zwykłym już jej „istnieniu”.

W tym samym tonie odzywają się inne pisma opozycyjne. Nawet „Nowoje Wremia” wyraża przekonanie, że w najbliższej przyszłości dojrzeje kwestja pierwszorzędnej wagi w rosyjskiej polityce kresowej.

Z chwili.

„Jak wiadomo, b. generał-gubernator moskiewski, Herszelman, otrzymał nominację na głównodowodzącego wojsk wileńskich okręgu wojennego. Stanowisko zaś jego pozostało niezajęte i — krąży pogłoski — zostanie zolizowane.

Prasa rosyjska wyjaśnia, że pozostało to w normalnym rzeczy porządku, gdyż w Moskwie współczesność i współczesność dwóch tak wybitnych władz, jak naczelnik miasta i gen.-gubernator, mogła być jedynie usprawiedliwiona wysokim napięciem rewolucyjnym. Dziś zaś, skoro już tylekroć stwierdzono uspokojenie, stały się one anomalia, raczej szkodą, niż zysk przynoszącą.

„Gazeta „Bierzewja Wiedomosti” komunikuje wiadomość, że w tych dniach padło postanowienie o zniesieniu trzech generał-gubernatorów: moskiewskiego, wileńskiego i nadbaltyjskiego.

„Jak mówią, fiński gen.-gubernator Bekman ma ustąpić, a jego miejsce ma zająć gen. Meller-Zakomelski.

„W sferach miarodajnych istnieje po-

dobno zamiar ustanowienia nowej posady głównego inspektora więzień w państwie, do którego kompetencji będzie należał nadzór zwierzchni nad wszystkimi więzieniami w państwie.

Wymieniał już nawet kandydata na to stanowisko w osobie bar. Mirbacha.

„Dn. 18 b. m. petersburski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę redaktora „Ruskoje Znamia”, Dubrowina, oskarżonego o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o działalności rządu. W dwóch artykułach pisma upatrzono wyraźną napaść na prezesa ministrów, Stolyppina.

Sąd okręgowy Dubrowina od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

„Mówią, że pułkownik Lachow i inni oficerowie, niedawno wykreśleni z list armii rosyjskiej i pozostający na służbie u szacha perskiego, zwrócili się telegraficznie do władz wojskowych z prośbą o ponowne przyjęcie ich do szeregów armii.

„Jak przyczynę, podają owi „ochotnicy”, że niepodobna jest służyć u szacha przy warunkach obecnych.

„Czy nie zapóźno trochę?

„W kołach parlamentarnych obiega wersja, że poseł Zamysłowski, wobec świeżo zapadłej uchwały w Dumie, odrzucającej dodatkowe wynagrodzenie dla członków prezydium, postanowił złożyć swój mandat p. S. i zostaje mianowany podprokuratorem Izby sądowej.

„A był on zainteresowany w tem do wysokości 2 tys. rb. rocznie.

„W uniwersytecie petersburskim postanowiono wykreślić z listy studentów 1280 słuchaczy z rozmaitych kursów i wydziałów, z przyczyn nieopłacenia wpisów. Położenie tych biedaków jest nader smutne, wobec ich bliskich egzaminów, do których nie będą dopuszczeni. Jedyna nadzieja w pomocy społeczeństwa.

„Oby ich to nie zawiodło!

„Z gazet rosyjskich dowiadujemy się, że dyrektorowie wyższych zakładów naukowych, do których minister oświaty, Schwartz, zwrócił się z zapytaniem, co mają zaryzykować w sprawie współpracy i uznania, przesłane dla skazanych profesorów Zanczewskiego i Waskowskiego, żadnej odpowiedzi dotychczas nie dali.

„Bodaj, że to taktyka najlepsza!

Z sali odczytowej.

Dwie teorie ewolucji: „Darwin i Słowacki”.

We czwartek prof. Wincenty Lutosławski wygłosił drugi odczyt na temat: Darwin i Słowacki. Przedewszystkiem należy odczyt podzielić na dwie zasadnicze części: właściwe omówienie tematu, które zmalało niepomniernie na korzyść bogatszej i subtelniejszej strony: pełnienia „urzędu Słowa”. Niezmienionem pozostało tło: dostrzeżenie twórczego ducha we wszechświecie — pansychizm.

Prof. Lutosławski od szeregu lat zajmuje się analizą ideologii Słowackiego. Ostatnie badania doprowadziły go do zestawienia wieszca naszego z Darwinem, który ma reprezentować pierwiastek materialistyczny. Ukazanie Słowackiego w całym blasku potęgi ducha twórczego w przeciwstawieniu do Darwina, którego sława — zdaniem prelegenta — przeminie wkrótce, było zadaniem odczytu.

Idealizm transformacyjny Słowackiego głosi, że „wszystko z ducha i dla ducha, a nie dla cielesnego celu nie istnieje”. Rozwój życia organicznego i nieorganicznego powstał drogą każdorazowych aktów twórczych, za pomocą łaski, Bożej a nie drogą stopniowej przemiany gatunków. Pewne wyższe duchy tworzyły kształty nowe, a leniwe niższe je przyjmowały. Każda jaźń wymodliła sobie u jaźni „Najwyższej” kształt nowy, gdyż wszystkie jaźnie były w słowie, które Chrystus objawił na ziemi. Gdy u Darwina przeobrażenie się gatunków zachodzi na drodze walki o byt i doboru naturalnego, hipoteza Słowackiego polega na tem, że przemiana gatunków powstaje przy pomocy łaski Bożej — stopniowej ewolucji polegającej tylko odmiann. I dlatego, pomiędzy małpą, a człowiekiem istnieje przepaść, gdyż pierwsza pozbawiona jest jaźni twórczej, przenikającej i władającej życiem wszechświata. Jak nie można z trójkąta zrobić czworokąta tak z jednej formy organicznej nie mogła powstać druga, mogą zmieniać się ilości, a nie jakości, barwy, a nie istota. Taką jest w najogólniejszych zarysach treść odczytu, do którego krytyki ściślej z góry się wstrzymamy. Łamy dziennika nie są bowiem miejscem właściwym dla toczenia filozoficznych sporów. Musimy jednak w wykładzie p. W. Lutosławskiego podkreślić, przewagę poezji nad ściślością, co nadaje odczytowi jego charakter arcy-specjalny.

Przypomnieć należy, że jak Marks nie był marksistą, tak Darwin nie był darwinistą; on sam uczuwał luki swojej teorii i przypuszczał, wbrew logice swego systemu a zgodnie z Biblią, że nie wszystkie gatunki powstały jedne z drugich, że niektóre oddalone od siebie typy organiczne powstały samistnie t. j. że przyroda zna kilka odmiennych aktów twórczych. Wiemy dalej, że biologia przeżywa obecnie zwrot do Lamarckizmu, że biolodzy dowcipnie wołają: „Darwinizm umarł! Niech żyje teoria ewolucji!” — że stara teoria pansychizmu Anaksagorasa — Fichte — Schellinga zyskuje obecnie uzasadnienie ściśle naukowe. I tak zaskomity zoolog, August Pauly, do wodzi, że nauka o doborze naturalnym jest tylko wiarą w przypadkowość w przyrodzie. Botanik włoski, Delpino, walczy za ideę uduchowienia świata roślinnego, a fizjolog Ewald Hering uznaje czynnik psychiczny za zasadniczą sprężynę życia.

I dlatego, słuchając prof. Lutosławskiego, dziwił się, że zupełnie nieokreślone, czyste poetyckie wizje Słowackiego podaje prelegent za odkrycia naukowe, tam gdzie miałyby możność i obowiązek powołać się na mnóstwo filozofów — naturalistów, którzy w istocie rzeczy rozumieją ewolucję inaczej, niż Darwin. Teorię hipotezę Słowackiego mógłby prelegent znaleźć rozwiniętą w naukowy sposób u Lamarcka lub Wollesa, który przypuszcza rozumowe kierownictwo doboru naturalnym przez siłę wyższą.

Kierunek, jaki obrał sobie za zadanie życia prelegent, byłby u nas bardzo pożądanym i pożytecznym, jako reakcja z jednej strony przeciwko absolutnej ignorancji na punkcie wiedzy przyrodniczej, a z drugiej — przeciwko doktrynersko ciasnemu materializmowi, gdyby prof. Lutosławski więcej w przebiegach swoich uwzględnił rzeczywistość naukową i mniej fantastycznie operował paradoksami. Do królewskiej sławy pośmiertnej Słowackiego o czynieniu zeń pogromcy Darwina nie pomoże. W ostatnich czasach propaganda ideowa prof. Lutosławskiego spotyka się z aprobatą ze strony żyjących szerszej katolickich. Niestety, we wczorajszym odczyście słyszeliśmy niejako, co i do kierunku wierzeń religijnych wprowadza chaos.

W Radzie miejskiej.

We środę, dn. 18 b. m. Rada w dalszym ciągu rozpatrywała budżet miasta na rok 1909.

W dziale wydatków na remonty, zwrócono uwagę Zarządowi na konieczność bardziej szczegółowego wskazywania w budżecie, na jakie mianowicie roboty idą asygnowane sumy, ponieważ tytuły ogólnikowe nie są dopuszczalne w prawidłowej rachunkowości. Dotyczy to uwagi t. zw. zwykłego remontu, stale powtarzającego się z roku na rok. W razie konieczności większych robót, inżynier i technicy dają plany i szczegółowe kosztorysy.

Zarząd w osobie członka swego p. Zubowicza, uważał za niemożliwe przewidzieć masy przyszłych drobnych remontów i wykazywać ich w budżecie. Z rozpraw na ten temat wyjaśniło się ostatecznie, że książkę wykonanych robót można prowadzić, zapisując poszczególne pozycje w ogólnikowych wyrażeniach. Radny Prozorow wyjaśnił, że w każdym domu, będącym własnością miasta, wszystko: piece, okna, drzwi — powinny być numerowane i do ksiąg zapisane. Da to możność Zarządowi, komisji rewizyjnej i budżetowej szybko się orjentować w sytuacji i odrzucać, gdzie jest potrzebny remont w danym roku, i wiele na to użyto pieniędzy.

Z powyższego można się przekonać, jak obecna Rada drobniogowo wchodzi w najdrobniejsze szczegóły gospodarki miejskiej, dbając o nadanie jej najlepszego kierunku.

Długo bardzo debatowano nad preliminarzem, dotyczącym nowych robót w mieście i największy spór wywniósł z powodu wyasygnowania 4000 rb. na dalsze przekopywanie ulicy Kaukaskiej w kierunku Łukiszek, mającej na względzie skierowanie ruchu na stację towarową i tym sposobem ulżenie trochę ul. Zawalnej. Niektórzy radni gorąco oponowali przeciwko temu, dowodząc, że koniecznijszym jest zabrakowanie i uporządkowanie Nowego Miasta, gdzie ludzie toną w błocie. P. prezydent Węśławski wyjaśnił, że na to potrzebne są ogromne fundusze; do 63.000 rb. i tak drobna suma, jak 400 rb., tylko utonie w tem błocie bez wielkiej korzyści. Natomiast zaznaczył, że wkrótce wyjdzie stosowne prawo o pobieraniu opłaty od pudra przewożonych towarów, a wtedy, otrzymane z tego źródła, dość znaczne dochody będą w pierwszym rzędzie użyte na uregulowanie wyżej wspomnianej dzielnicy.

Za pomocą głosowania zdecydowano prowadzić w dalszym ciągu roboty nad urządzeniem ul. Kaukaskiej, a część asygnowanej na to sumy użyć na urządzenie i rozszerzenie wybrzeża Wilji, wprost pałacu hr. Tyszkiewiczowej. Robota ta ma łączność z przedmiotem w tym sensie, że ziemia, otrzymana przy przekopywaniu ulicy, pójdzie na urządzenie wybrzeża, co da nawet pewną oszczędność, ponieważ przedsięwzięcie bliżej będzie wozie i taniej za to weźmą. Rozszerzenie zaś wybrzeża jest pożądanem bardzo.

Następnie będzie urządzony chodnik asfaltowy naokoło skweru Katedralnego, gdzie obecnie przebieg nie można z powodu błota. Również przy skwerze S-to Jerskim urządzono będzie trotuary.

Z powodu zażaleń mieszkańców ulic: Kijowskiej, Orenburskiej i Archangielskiej na niemożliwość ich stan, asygnowano 1500 rubli na zabrakowanie bodaj zbiegu wskazanych ulic.

Zwrócono uwagę na konieczność przywrócenia oświetlenia elektrycznego na ulicy Aleksandrowskiej i dalsze części Pohulanki i można mieć nadzieję, że wkrótce to nastąpi.

Rada zgodziła się z zdaniem radnego Buka, że w Małych Leonisz-

kach nie opłaca się robić żadnych kosztownych remontów; lepiej dołączyć te miejscowości do Leoniszek Wielkich, a wtedy dzierżawca tych ostatnich, mając u siebie wszystkie potrzebne budowle, nie będzie wymagał stawiania nowych w Małych Leoniszkach i weźmie w dzierżawę wszystko — tem bardziej, że to przestrzeń niewielka, ogółem 15 dziesięcin.

Następnie Rada sprzeciwiła się, by w razie braku pieniędzy w kasie miejskiej podczas letnich miesięcy dla opłacania za rozmaite roboty, wykonywane właśnie w tym czasie, zaciągać pożyczki bankowe. Wprowadza to zupełnie niepożądaną zależność miasta od fantazji banków; daleko lepszym jest zastawić własne papiery procentowe i zapłacić pewien procent. W tym sensie zapadła i decyzja, a na opłatę procentów wyasygnowano 500 rb.

Następnie zatwierdzono lub odrzucono cały szereg prób i podań o większe lub mniejsze zasiłki pieniężne; wyznaczono je, komu należało.

Zakończono posiedzenie głosowaniem tajnem tych asygnowanych pieniędzy, które, według prawa, wymagają takiego sposobu głosowania.

Nie można pominąć milczeniem bardzo ludzkiego traktowania przez Zarząd i Radę funkcjonariuszów miejskich. Zarząd chętnie wyróżnia każdą jednostkę, uczciwie i nie zapomnia o niej, gdy ta już pracować nie może. Wtedy wyznacza się dostateczną dla przyzwoitego życia emeryturę, którą Rada zawsze zatwierdza.

Na zakończenie p. prezydent komunikował Radzie, że wypracowany przez miasto projekt wodociągów w Wilnie, został już zatwierdzony przez ministerium spraw wewnętrznych. Wobec tego, niezwłocznie będą przedsięwzięte starania o pozwolenie na zaciągnięcie miejskiej pożyczki obligacyjnej, potrzebnej na budowę wodociągu.

Tym sposobem, po wielu latach letargu, z dziedziny słów zaczynamy przechodzić do czynów i miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości Wilno stanie na równi z innymi miastami kulturalnymi. Droga ku temu wytknięta, ludzi chętnych do pracy, bezinteresownych nie brak; trzeba tylko ich pozyskać i skupić.

K. P.

W sobotę dnia 21 marca (3 kwietnia) 1909 r., w kościele św. Jana o godz. 10-iej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę wielkiego poety polskiego

Juljusza
SŁOWACKIEGO
w 60-letnią rocznicę Jego
zgonu.

Kronika Wileńska.

— Kalendaryk. Dziś, w sobotę — św. Benedykta Op., jutro — św. Katarzyny i Bogusława.

— Kronika kościelna. Dnia 22 b. m., jako w niedzielę Palmową, we wszystkich kościołach rozpoczęło się nabożeństwo pasyjne, wielkopostojowe, oraz na pamiątkę wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, odbędzie się święcenie palm.

W kościele katedralnym św. Stanisława, po południu, odbędzie się konkluzja solennych tegorocznych wielkopostojnych nabożeństw, zwanych „kompletami”, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, nauką i suplikacją.

W kościołach zaś: św. Jana, św. Mikołaja, Góry Zbawiciela (po Misjonarskim), św. Piotra i Pawła, po nieszporach konkluzja odśpiewywania uroczystego Gorzkiego żałow.

— Ze sfer administracyjnych. Słyszeliśmy, że do wileńskiego okręgu wojennego ma być przyłączony okręg dystrykcyjny niektórych oddziałów 18 korpusu armii.

— Protest prokuratora wileńskiego Izby sądowej przeciwko decyzji komisji gubernialnej do spraw miejskich o zwolnieniu byłych i obecnych członków zarządu miejskiego, oraz komisji rewizyjnej od odpowiedzialności kryminalnej w sprawie nadużyć przy budowie białego budynku miejskiego, Pasternackiego, będzie rozpatrywany na pierwszym posiedzeniu komisji, które przypadnie po świętach Wielkanocnych.

Następnie zarówno protest, jak i wyjaśnienia komisji, zostaną przekazane Senatowi.

— Teatr polski. Artyści polskiego teatru miejskiego po gościnnych występach w Mińsku i Kownie powrócili dziś do Wilna i rozpoczynają z widoków, wyznaczonych na dni świąteczne. Wybrany repertuar przedstawia się nader interesująco: W drugi dzień Świąt Wielkiejnocy, t. j. w poniedziałek dnia 30 marca r. b. daną będzie po raz pierwszy arcywesoła komedia w 3 aktach p. t. „Rodzina Furjuszów”. We wtorek, dnia 31 marca, powtórzenie wspaniałego „Konrada Wallenroda”. Tym razem rolę Konrada grać będzie p. Kunt-

Kronika Sądowa.

W WILNIE.

Izba sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawała 19 marca następujące sprawy polityczne:

1) Stróż drogowy kolei Święciański Stanisław Tomkiewicz, 46 lat, oskarżony o wywołanie 19 października 1905 r. w czasie pociągów, w których znajdowały się pasażerowie, do bójki z policją, a także o udział w bójce z policją, w której uczestniczył, oskarżony został na trzy tygodnie więzienia.

2) Uczeń fotografa z Wilna, Bar Burda, 16 lat, oskarżony o nalecenie do wileńskiej grupy anarzystów-komunistów, służył on w pracowni fotograficznej Chomulskiego, gdzie przetrzymywano i uchiłano więźni, skąd za grubiaństwo i złośliwość od pracy został wydalony na zgodę z liczbą członków związku; 17 marca 1907 r. zjawia się Burda wraz z towarzyszami do mieszkania Chomulskiego i wysłuchał podwyższonej pensji o 4 rb. miesięcznie i złożenia 150 rb. na partję; przetrzymywano Chomulskich da im 33 rb., oni zaś wysłuchali groźby, że złożą „dowody partji” w postaci bomby i browningu; w tygodniu potem do mieszkania Chomulskiego wybuchła bomba, uszkodziła drzwi i schody; 4 września 1908 r. Izba odesłała Burdę do obserwacji do szpitala obłąkanych; lekarze uznali go jednak za zdrowego na umyśle; 23 lutego r. b. Izba skazała go na 4 lata więzienia z udziałem w podrzuceniu bomby w mieszkaniu kupca Berlina; obecnie skazano go na 6 lat więzienia.

Obronę wnosił w obydwu sprawach adwokat Brzozowski.

3) Redaktorka dziennika żargonowego „Vokzalnyj” Feja Zakhajowna, 30 lat, oskarżona była o wydrukowanie w numerze 20 swego pisma z dnia 21 grudnia 1906 r. artykułu p. t. „Towarzysze Samowiadów”, w którym przeprowadzana była myśl, że związek narodu rosyjskiego, który urządził pogromy i zabójstwa i organizuje bójki, korzysta z opieki generał-gubernatorów i innych władz rządowych. Izba skazała oskarżoną na 1 rok twierdzy.

Obronę wnosił adwokat Wygodzki.

4) Redaktorka „Kurier Litewski” Aleksandra Bielka, 30 lat, oskarżona była o wydrukowanie w numerze 20 swego pisma z dnia 21 grudnia 1906 r. artykułu p. t. „Towarzysze Samowiadów”, w którym przeprowadzana była myśl, że związek narodu rosyjskiego, który urządził pogromy i zabójstwa i organizuje bójki, korzysta z opieki generał-gubernatorów i innych władz rządowych. Izba skazała oskarżoną na 1 rok twierdzy.

Obronę wnosił adwokat Wygodzki.

Listy do Redakcji.

Stanowny Panie Redaktorze! Przeczytałem w Nr 61 „Kurjera Litewskiego” list prezesa grodzieńskiego „Musy” d-ra A. Talheima, w kwestji przyjazdu wileńskiego teatru polskiego do Grodna i Białogostu; zmuszony jestem dać pewne wyjaśnienia.

W drugiej połowie lutego r. b. p. Juliusz Strykowski, art. dram., prosił listownie p. Bronisławę Chodorowską, właścicielkę kawiarni polskiej w Białymostku, o zajęcie dla urzędników trzech przedstawień w miejscowym teatrze „Harmonja”.

P. Ch. jednak, nie mogąc zadośćuczynić tej prośbie z powodów, od niego niezmiennych, zwrócił się do mnie w tej kwestji.

Natychmiast zamówiłem salę teatralną a p. Strykowski odpisał 27 lutego r. b., że na 16, 17 i 18 marca z radością oczekujemy przyjazdu teatru polskiego, gdyż inne dni zajęta trupa p. Czernowa. Prócz tego zobowiązałem się wydrutować rozkładać afisze, wyjednać pozwolenie teatralne, zamówić locum dla całej trupy, a nawet rozprzedać zawieszoną na bilbordzie w Wilnie listy na 3 dni.

W kilka dni potem (3 b. m.) otrzymałem od p. J. Strykowskiego z Wilna list następującej treści:

„W uzgodnieniu z listem p. S. Pa. na z 27 lutego, mam zaszczyt najserdeczniej podziękować Mu za łaskawe udzielenie mi informacji w kwestji przyjazdu teatru polskiego do Białogostu; dziś jednak nie możemy korzystać z wolnej sali w dn. 16 i 18 marca, gdyż zamieniliśmy te dni na wyjazd do Kowna, gdzie nasze występy są już ogłoszone”.

Więc i Białystok nie był objęty; przeciwnie prosił o przyjazd teatru wileńskiego i zobowiązał się usunąć wszelkie trudności.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania, proszę o łaskawe umieszczenie na szpaltach „Kurjera” mego listu.

Zygmunt Maciejowski, nauczyciel języka i literatury polskiej, Białystok.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

Rekolekcje w kościele katedralnym zaczęły się we czwartek i trwać będą do soboty włącznie.

Z prasy. „Minsk. Słowo”, opisując zajęcia w Niedzielnicych z powodu nauki religji, jako niemal bunt ludności przeciwko prawym żądaniom władzy, gdy tymczasem, wedle autentycznych doniesień, otrzymanych z miejsca, przekonujemy się, że policja, która bez żadnych wyroków sądowych, ani nawet bez papieru gubernatora, wtargnęła do p. Zdanowiczowej w chwili nauki religji, odebrała dzieciom tylko książki do nabożeństwa, nie zaś podręczniki naukowe (uczebniki). Parę elementów, które znalezione przy osobistej rewizji dzieci świadczyły jedynie, że dzieci uczą się nie tylko religji u p. Zdanowiczowej, ale i w domach swoich czy też pojedynczo u sąsiadów i t. p. Gdyby zrewidować każde idące ulicą dziecko w wieku szkolnym, to napewno znalazlibyśmy u znacznej ich części elementów i inne książki naukowe, a nie podręczniki, zależnie od narodowości ucznia. Żeby to jednak miało być dowodem jakiejś tajnej propagandy, czy też stwierdzało istnienie szkół, — to może się tylko pomieścić w śpiwieloskich mózgownicach referentów „Minsk. Słowa”, które w zajeści w „Niedzielnicych” widzi najoczywistszy dowód nieodpowiedzialności utrzymywania u nas sta-nów żyjących.

Tow. Artystyczno-Literackie, znane pod nieetykietą estetyczną, ile popularną nazwą „muzykalki”, jest bardzo bliskie upadku, bo posiada 7 tysięcy rubli długu, który musi być spłacony w najbliższym czasie. Inaczej grozi instytucji likwidacja.

W celu ratowania Towarzystwa, Zarząd zwołał na dzień 17 bm. zbranie, zaproszwszy kilkudziesięciu ludzi, na których pomoc można było liczyć. Zebrało się ich jednak bardzo mało, tak że razem z członkami Towarzystwa było wszystkich około 40 osób! Debata o wszystkich okazywała się nieudolną, nie tylko zaproponowano wprowadzić grę w karty i urządzić kinematograf.

Szczegóły powyższe czerpiemy z

Minsk. Echa. Od siebie zaś możemy dodać, że nie bardzo wierzymy w podobne sposoby „uzdrawiania” instytucji, która przysięga, że będzie zupełnie specjalnym charakterem, mało sympatycznym dla wielu, a zwłaszcza dla nas, polaków.

Towarzystwo miało na celu niby zająć wszystkie narodowości i wyznania na punkcie naukowo-społecznym. Cel, w zasadzie, dobry, napotykał wszakże na trudności, dobieżąc do zrealizowania i w rezultacie stało się to, co stać się musiało, t. j. Towarzystwo zostało prawie wyłącznie w rękach żydów i bardzo niewielkiego kółka rosyjan. Zatem poszły i skutki, nieraz mniej pouczające, niż aż do zapowiadali i wreszcie ogólna depopularyzacja instytucji. Uściskarek bowiem przyniósł pod względem finansowym i „Sokół”, który dawniej sam wynajmował często salę „Muzykalni” na lokal zabawy, a teraz, posiadając swój lokal obszerny, nie tylko sam nie potrafił, ale i odciga tych, którzy wolał wynajmować salę „Sokoła”.

Gra w karty dochód może dać, to pewno, ale że wprowadzi do instytucji byłoby jeszcze mniej sympatyczne, to więcej, jak pewne.

Kinematograf, wobec istniejących 3 projektowanych w najbliższym czasie kinematografów (nie licząc letniego piątego), nie również niezbyt szczęśliwym pomysłem.

Koncert religijny, który się odbył po raz wtóry w „Ognisku” w d. 18 III, przeszedł tym razem mniej udatnie, aniżeli poprzedni. Wogóle nie było czasu odpowiedzi, bo zaledwie o godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia teatralnego i po jednym koncercie symfonicznym, co, pomimo dobrej artystycznej wartości tych widowisk, stanowiło za intensywnym eksploataowaniem naszych kieszeni i sił słuchaczy.

Sadziły również, że produkcje z dziedzin muzyki kościelnej byłyby bez porównania odpowiedniejsze przy graniu Chrystusa, w Wielki Piątek w teatrze kościelnym. Pod tym względem, podobno jest jakiś opór ze strony artystów, który wraz ze swoim chęcią niechętnie widzi inwazję amatorów postronnych. Na to wszakże łatwo chyba znaleźć się rada, o ile duchowieństwo nasyłi ze sobą w tę sprawę wniknął bliżej i powściągnie opozycyjne stanowisko artystów.

Święcone dla ubogich. W roku bieżącym, za przykładem z roku 1908, grono pań, zajmujących się organizacją i wydawaniem obiadów bezpłatnych, przygotowało święcone, które będzie wydane kilkunastu (w miarę możliwości) biedakom. Kilka jaja, kawałek kiełbasy, ser i bułka — oto porcja, którą pani chętnie oddałyby ubogim, którzy najwięcej potrzebują pomocy w tej chwili.

Kto uczuwa potrzebę dostarczenia sobie czegoś, choć raz do roku lepszego, a „tradycyjnego” pożywienia, niech składa swą ofiarę pod adresem p. Łopatyńskiego (ul. Zacharzewska, dom 70, Łopatyńskiego).

Powódz. Ostatnie noce ciepłe i dzień ciemniejszy zupełnie wiosenny spowodowały szybkie tajenie śniegów i znaczny przypływ wody w Świsłocy, która już w niektórych, niższych miejscach zaczęła występować z brzegów. Wskazuje to na niebezpieczeństwo powodzi. Należy wszelkie przypuszczenia, że z pewnością nie przybierze ona szerszych rozmiarów.

Ruch przedświąteczny, jak zwykle, powoduje znaczną drożyznę, zwłaszcza produktów, dostawianych ze wsi. W rozbiciu obecnym dowód jest o tyle trudniejszy, że właśnie teraz przypadają święta, które w tym czasie, z tymi miejscami, w których się świętuje, a miejscami wprost niebezpiecznym do przebiecia drogi. Jaja np. dochodzą do niebywałej ceny 35 i więcej kop. za dziesięć, masło etc. w tym samym stosunku.

Jak przed każdymi świętami, tak i teraz przypominamy, że popieranie polskiej firmy przez zakup w nich towarów jest najlepszą pomocą ogólnopolską. Zarazem, w tych firmach, które mogą rachować na najlepszą, najsumienniejszą obsługę.

Kinematograf Stremera, oprócz letniej sali w ogrodzie miejskim (przedstawienia będą się odbywały jednocześnie i w lokalu zimowym), otwiera również w Wilnie, przy ulicy Wielkiej, vis a vis teatru miejskiego.

Z Rakowa. Dnia 12 b. m. rozstała się z tym światem, po krótkiej chorobie, p. Łokadja z Ratyńskich Michał, przysięga, że będzie zupełnie specjalnym charakterem, mało sympatycznym dla wielu, a zwłaszcza dla nas, polaków.

Skoligowana z wielu rodzinami naszego kraju, zmarła znaną była jednemu jako osoba wielkiego serca, która żyła bito dla bliźnich w ogóle i oddawała silnie nie tylko niepowodzenia, ale i niebezpieczeństwa, które w ciągu jej długiego życia (lat 74) spotykały nasz naród. Otoczona była do śmierci miłością dzieci, wnuków i najbliższej rodziny i cieszyła się szacunkiem i uznaniem sąsiadów i tych wszystkich, którzy się z nią bliżej w życiu zetknęli. Pożegnana została na cmentarzu rakowskim w d. 16 b. m., wobec licznej zebranych sąsiadów i ludu przysięga, że będzie zupełnie specjalnym charakterem, mało sympatycznym dla wielu, a zwłaszcza dla nas, polaków.

Grodno. Dnia 18 bm. w teatrze warszawskim odbyło się przedstawienie Towarzystwa miłośników sztuki dramatycznej i muzycznej „Muza”. Odegrano 5-aktową komedię Baluckiego, „Gesi i

towiczowa była typową żoną dzierżawcy wiejskiego, wiecznie zajęta gospodarstwem.

P. Szumkowski, jako dzierżawca Kłopotkiewicz i p. Talhejm, sąsiad jego, Hulatyński, jak zwykle, świetnie odegrali swoje role, jak również p. Giland — do którego Figurkiewicz.

Prawdziwym starym profesorem-ladunkiem był p. Bortnowski.

Inne osoby wywiązały się ze swego zadania również bardzo dobrze.

Zaznaczyć należy, że „Muza” nasza nie szczędzi swych trudów i utrzymuje na należytej wysokości standard kultury polskiej w Grodnie. Z przykrością jednak zaznaczyć należy, że większość łóż świećla pustkami.

Niewiadomo, co odciga publiczność grodzką. Czyżby iluzjony i biografy. A może walka zapasnicza w cyrku. Byłoby to smutny objaw.

W sobotę, dnia 21 marca, odbędzie się w lokalu „Muzy” wieczór Zygmunta Krasińskiego, na którym p. E. Orzeszkowa odczyta o wielkim poecie.

— Ponieważ (J). Uzupełniając sprawozdanie R. K. Towarzystwa Dobroczynności w Poniewożu, za rok 1908, umieszczone w Nr. 59 „Kurjera Litewskiego”, czuję się w obowiązku podania też przebiegu walnego zebrania Towarzystwa, które odbyło się w dniu 15 marca, w sali szkolnej własnego gmachu Towarzystwa.

Na przewodniczącego jednogłośnie powołano został dr. Aleksander Witort, a na sekretarza pani Marja Ludkiewiczowa. Po odczycie sprawozdania w językach: urzędowym, polskim i litewskim, jak również preliwiarza budżetowego na rok bieżący w sumie 6,795 rubli, zebranie to zatwierdziło, wyrażając podziękowanie Zarządowi, jak i kuratorom za ich energiczną działalność. Zebranie uchwaliło, przez powstańca z miejsc, pamięć zmarłych członków: ks. Michała Chodorowicza, Felicję Szwajnicką i Aleksandra Rymlukiewiczów. Jednogłośnie zebranie powołało do zarządu na nowe trzecie, panie: Aleksandrą Leonję d-rów Witortów, Teodorą Marję mecenasową Ludkiewiczową i Józefową Annę Kosinią, oraz ks. proboszcza Stodkowskiego i wikarego Czepulisa.

Uznając działalność Komisji rewizyjnej za nader pożyteczną i praktyczną obwołano się jej, zebranie powołało tych samych członków. Oceniając zasługi i pracę, złożoną przez panie Leonję Witortową, Marję Ludkiewiczową, Celinę Zawiszyną i Annę Kosinią, do Towarzystwa, zebranie jednogłośnie wybrało je na członków honorowych.

Gdy ks. Paweł Korzon, jeden z najgorliwszych inicjatorów Towarzystwa dobroczynności, oznajmił zebraniu, że w niedalekiej przyszłości opuści parafian powiślańskich, zebranie, jak jeden mąż, powstało i wyraziło mu najserdeczniejsze podziękowanie za inicjatywę otwarcia Towarzystwa, energiczną pracę jego własną i zachętę innych do pracy, szczerzy żal z powodu opuszczenia parafii; każde przemówienie ks. Korzona gorąco oklaskiwano. Ks. P. Korzon honorowym członkiem Towarzystwa jest od r. 1907.

Za granicą.

Zapowiedź odwetu.

Przebieg dynastyczny jest, zdaje się, w Serbji nieuniknione. Król Piotr oznajmił już postawę angielskiemu i rosyjskiemu o tem swoim postanowieniu i zażądał odpowiednich kompensat, o czym doniosły depesze. Według ostatnich wiadomości, Anglja i Rosja mają zaproponować skuszenie jako kandydata na tron serbski księcia duńskiego, Waldemara, ożenionego z księżniczką Orleńską, albo księżką szwedzkiego, Wilhelma, którego matką jest Wielka Księżniczka Marja Pawłowna. Wiedeńskie koła polityczne uważają tę akcję Anglii i Rosji za początek odwetu za zwycięstwo dyplomatyczne, jakie Austria odniosła w zatagu z Serbji.

Ze Serbji nie uważa bynajmniej, iżby zatarg był załatwiony, wykazują dowodnie enunucjacje wybitnych polityków serbskich. W klubie staroradykalnym Milowanowicz oświadczył, że Serbja posiada przyrzeczenie Rosji, iż przy odpowiedniej sposobności, i pomyślniejszej konstelacji politycznej w Europie, Rosja będzie interesów serbskich. Pasię zaś do oświadczenia tego dodał, że rachunki z Austrią nie są załatwione; niech się w Wiedniu tymczasem cieszą. Chwila odwetu dla Serbji jest niedaleka. Te wynurzenia wywierają w Wiedniu (wrażenie, albowiem wykazują, że Serbja celów swoich nie porzuciła i w dalszym ciągu uważa się za forpoczcie Rosji na Bałkanach.

Morderstwo w Rzymie.

Tajemnicze morderstwo w Rzymie, w pensjonacie przy ulicy Frattina, wyjaśnienia się stopniowo. Ostatnia postać zagraniczna takto przynosi szczegóły:

Na razie pewnym jest tylko to, że na koszlui, krawacie i kołnierzyku od koszuli zamordowanego polaka były firmy krakowskie. W torbach podróżnych, które pozostawił morderca (albo mordercy), znalazłono książki socjalno-rewolucyjne i socjalistyczne, a między nimi dzieło Vanderwolda „Socjalizm w Belgji”; w książce tej było też kilka kartek rękopisu polskiego. Zamordowany miał lat mniej więcej 20, był barczystym, niebieskookim blondynem. Ubranie miało elegancję, lecz bielizna bardzo brudna. Już przed dwoma tygodniami właścicielka pensjonatu, pani Holter, prosiła policję żeby ów tajemniczy kufier otworzyła, ale policja odmówiła, tłumacząc się widocznie, że „w kufurze może być trup albo bomba, lepiej zatem jest poczekać jeszcze trochę z otwieraniem”. Policja przypuszcza, że zabójców było trzech — do otrucia młodego człowieka użyli kwasu pruskiego.

W innem piśmie zagranicznym znajdujemy wiadomość, że zamordowany był rosyjaninem. Tak zapewniają przebywający w Rzymie rewolucjonści rosyjscy. Dodają nadto, że był to Asew w mniej-szym stylu, dobrze znany policji petersburskiej, który w Warszawie, a zwłaszcza w Krakowie wydał w ręce policji licznych członków partii rewolucyjnej i socjalistycznej. Grono zbliżonych politycznych żyje w Rzymie. Ów zamordowany miał polecenie wydania ich w ręce policji rosyjskiej, której tajni agenci przebywają licznie w stolicy Włoch. Rewolucjonści rosyjscy wykryli wszakże tego misję, otrzymawszy z Krakowa specjalne o nim informacje, donoszące, że był wnieoszony w dwa ostatnie procesy polityczne tamże.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 68, d. 19 marca (1 kwietnia).

Godz. 12 min. 18; przewodniczący ks. Wolkowski.

Po załatwieniu spraw bieżących, uchwalono bez rozprawy budżet kancelarii Rady ministrów.

Na porządku dziennym omawianie budżetu ministerjum wojny.

Referent Guzikow zaznacza reformy, zarządzane w ministerjum od czasu Reskryptu, wylosowanego na imię W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza, i oświadcza w imieniu frakcji paździczników, że frakcja głosować będzie za udzieleniem wszystkich kredytów, żądanych przez ministerjum wojny na r. 1909, za aprobowanych przez komisję budżetową.

W imieniu ministra wojny, zabiera głos naczelnik kancelarii ministra. Na zasadnicze zapytanie Guzikowa, odpowiada stanowczo i wyraża, że ministerjum najzupełniej zdaje sobie sprawę z doniosłości leżących na nim zadań i opracowuje obecnie kwestję zasadniczej reorganizacji armji, zgodnie z wymaganiami techniki wojennej i sprawami obrony państwowej.

Prace te są na ukończeniu i przedstawione będą wkrótce Dumie Państwowej. Mówca zaznacza następnie szereg reform, projektowanych w ministerjum wojny i w ich liczbie kwestje, dotyczące rady obrony państwowej, sztabu głównego, warunków kożenia kursu akademickiego sztabu generalnego i inne. Mowę naczelnika kancelarii oklaskuje centrum i prawica.

Bobrinski przypomnia, że budżet ministerjum wojny stanowi prawie połowę całego budżetu państwowego. Następnie mówca wspomina o wyższych oficerach armji, krytykując program wykładów w akademii sztabu generalnego i całą organizację tego sztabu, który nie powinien być siedliskiem ludzi, starających się o zrobienie kariery, a raczej ludzi, pracujących szczerze i gorliwie. Mówca utrzymuje, że podział władzy cywilnej i wojskowej jest niezbędny. Ze względu na moc armji i jej godność, nie można mieszać ją do walk politycznych.

„Wybierając — mówi — jaknajlepsze kadry policyjne, jaknajlepszych i najsurowszych przedstawicieli władzy, lecz niech to będą urzędnicy cywilni. Niech aureoli obrońców ojczyzny nie mroczy fakt, że biorą oni udział w walce politycznej. Jestem najmocniej przekonany, że w dziedzic, tak gorliwie uprawiający politykę, nie swoje pełnia obowiązki i nie będą już nigdy dobrymi wodzami armji, zapomną o sprawach wojennych i nie potrafią wzbudzić zaufania i uszanowania, należnego naczelny wodzom”. (Okłaski lewicy).

Po przemowie Puryjskiewicza zarządzone przerwy. Posiedzenie wznowiono o godz. 2 min. 12, pod przewodnictwem Chomiakowa.

Mowa hr. Bobrinskiego.

Kwestja kolonizacji niemieckiej, uprawianej w celach strategicznych w gub. zachodnich, zostanie poruszona szczegółowo podczas debatów nad interpelacją, która w kwestji tej zostanie wniesiona do Dumy. Prawo bywa zbyt często pogwałcane i kolonizacja ta, strategiczna par excellence, nie tylko nie wywołuje protestu uzasadnionego, lecz spotyka nawet poparcie ze strony administracji miejscowej. Rosję zamieszkuje naogół około 5 i pół milj. Niemców. Lecz nie wszyscy Niemcy są, oczywiście, podobni do siebie.

Nie mam absolutnie nic przeciwko Niemcom, zamieszkującym Rosję w gub. zachodnich, utrzymuję, że ci z pomiędzy nich, którzy osiedli w Rosji przed laty, zaaklimatyzowali się najzupełniej i cała ich działalność przynosi tylko korzyść państwu, lecz w guberniach zachodnich mamy do czynienia z kolonjami, zakładanymi przez Niemców jedynie w celach strategicznych. Niemiecki ruch kolonizacyjny nie poprzestaje na gub. zachodnich, lecz posuwa się w głąb państwa. Cesarz Aleksander III oeni należyte wypływające stąd niebezpieczeństwo i ogłosił szereg przepisów, mających na celu słumienie tego ruchu. W odpowiedzi na to zarządzenie w Niemczech zostało wydane prawo o t. zw. poddaństwie podwójnem, na mocy którego Niemiec, przyjmujący poddaństwo rosyjskie, pozostaje jednak pod-

danym niemieckim; przysługują mu wszystkie prawa i ciąża na nim wszystkie obowiązki tych poddanych. Zniweczyło to wszystko przepisy cesarza Aleksandra III. Niemcy gub. zachodnich posiadają swoją stolicę — jest nią Łódź. W literaturze niemieckiej, holdujące ideom pangermanistycznym, Łódź jest nazywaną stolicą Nowych Niemiec.

Niemcy stanowią zaledwie jedną trzecią część ludności łódzkiej, lecz nie zważając na to, Łódź przybiera coraz bardziej wygląd miasta niemieckiego. Z przykrością musimy przyznać, że władze miejscowe nie zapobiegają temu woale.

Następnie mówca przytacza szereg faktów, stwierdzających, jego zdaniem, istnienie prawdziwych placówek wojennych pod skromnymi postaciami rozmaitych „ferejnow”.

Przeciągając ulicami miasta, z bronią w ręku i pieśniami pangermanistycznymi na ustach, „ferejni” te prezentują bardzo sprawnie broń przy sposobności z policją, co zaskarbia im łaskę tej ostatniej.

Wygłaszając wstrętne mowy oraz przybierając wobec Niemców postawę postła Skarżyńskiego rosjanie nie mogą.

Nie będziemy nigdy podburzać Niemców przeciwko rosyjanom, jak to czynił poseł Skarżyński, proponujący uzbierać słowian przeciwko rosyjanom, lecz obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę rządu i społeczeństwa rosyjskiego na niebezpieczeństwo, wypływające z zalewnia Królestwa Polskiego przez strategiczne kolonie niemieckie.

Czechowie oświadcza, że dopóki rząd pozostawać będzie w antagonizmie z ludnością, sąsiedzi Rosji, wiedząc o tem, narzucać i dyktować jej będą swe prawa.

Zwinnicew oświadcza, że komisji dumskiej, której by przysługiwalo prawo wtrącania się do spraw mianowania zwierzchności wojskowej, być nie może, gdyż stanowi to prerogatywę rządu. Komisja może jedynie wypowiadać swą opinię, posługując się w tym celu mównicą parlamentarną. Zwracając się ku lewicy, mówca zaznacza, że w kronikach parlamentarnych nie było przykładu, aby partja polityczna, legalnie zasiadająca w parlamencie, przybierała względem armji postawę nieprzychylną.

Waronin licznymi przykładami ilustruje życie koszarowe żołnierza rosyjskiego i, reasumując swe wywody podkreśla, że życie to jest niewesołe. „Niech rząd nie sądzi, że na armji może polegać, jak na opocie: jest ona piaskiem raczej”. (Okłaski na lewicy).

Markow II utrzymuje, że przedstawicielom centrum nie wystarczała praca produkcyjna w komisji obrony państwowej, oraz informowanie o przebiegu tej pracy Najjaśniejszego Pana; dla zdobycia popularności, zapragnęli oni wystawić wszystkie strony ujemne armji rosyjskiej pod pretekstem tłumy. „Przesadna popularność Guzikowa wśród inteligencji rosyjskiej — jest to grzyb trujący, wybujały na rozkładającym się patryjotyzmie naszym”.

Dalej mówca zapytuje: „jakimi szlakami zamierzacie poprowadzić armję rosyjską? Chcecie naśladować republikę francuską, holdującą zasadzie demokratyzacji personelu oficerskiego, oraz kompletowania go żydami, którzy zwycięską armję napoleońską odarli z uroku i uczynili z niej bandę, z którą się nikt teraz nie liczy”. (Postawie okropny hałas; krzyki: „hałas, przez z mównicy”).

Przewodniczący: „pan znieważa armję francuską, burzenie Dumy jest uzasadnione”. (Głosy: „przez z nim”).

Przewodniczący nawołuje do porządku.

Markow ciągnie dalej: „nie miałem bynajmniej zamiaru znieważania armji francuskiej. Użyłem jedynie wyrazu, jaki niejednokrotnie stosowano dziś względem armji rosyjskiej”. (Hałas, krzyki: „nikt się tak nie wyrażał”). Przewodniczący dzwoni, następnie zwraca się do Markowa ze słowami: „proszę nie mówić o tem, czego nie było”.

Puryjskiewicz z miejsca: „właśnie, że było”.

Przewodniczący: „proszę nie sprzeczaj się ze mną”.

Puryjskiewicz: „niech pan odczyta stenogram”.

Przewodniczący: „jeżeli by ktokolwiek znieważał armję rosyjską, to raczej, że nie pozostał by w tej sali”. (Huczne okłaski w centrum i na lewicy).

W dalszym ciągu Markow podkreśla, że w stosunku do armji rosyjskiej należy popierać jedynie ideę arystokratyzacji. Wszelkie inne kierunki polityki wojskowej, z łatwości mogą zepchnąć Rosję w otchłań anarchji wojskowej.

Zawisza i Swieżyński zrzekają się głosu.

Po wystąpieniu kilku mówców występuje Puryjskiewicz, który dowodzi, że prawnicy nie są zwolennikami zachłanności, jaką odznaczała się Rosja przedreformowa. Następnie mówca oświadcza: „sa kwestje, których nie należy poruszać nawet z mównicy parlamentarnej, gdyż wywiera to jedynie wpływ demoralizujący na naród”. Mówca kończy, powtarzając słowa hr. Bobrinskiego: „nie pozostaje nam nic innego, jak tylko wytrwać i wyteżona praca nad sobą. Wszelkie noty dyplomatyczne wtedy tylko posiadają znaczenie realne, gdy mają na swe poparcie miliony bagnetów — potężnych, wyćwiczonych i skierowanych ku jednemu celowi”.

Guzikow, zabierając głos w kwestji osobistej, zaznacza, że komisję obrony państwowej spotyka zarzut, iż krytykując obecny stan armji rosyjskiej, nazywała ona rzeczy po imieniu. Jeżeli nie obowiązują rzeczy w bawelne, nazywalismy „niezdatnych” dygnitarzy wojskowych właściwym mianem, w takim razie winni ci, którzy dygnitarzy tych nie usuwają, lub rząd, ratując sytuację, musi przyznać, iż są oni najzupełniej odpowiedzialni. Kwestja bardzo jasna: albo stanąć w obronie tych ludzi, albo ich usunąć.

W wystąpieniu p. Puryjskiewicza — ciągnie dalej mówca — jest jeden rys poważny. Zarzuca on nam, że my obracamy w niwecz wiarę, zaszczerpiając ludowi wzamian niewiarę. Lecz jest coś strasznego gorszego od niewiary — mianowicie wiara fałszywa. Taką wiarą fałszywą będziemy zwalczać zawsze i wszędzie, jak również i jej apostołów. Nawijając wreszcie do słów Puryjskiewicza, drwiącego z „bawelnianego patryjotyzmu”, Guzikow mówi: „jestem nie tylko synem kupca, lecz zarazem wnukiem chłopca pańszczyźnianego. W moim patryjotyzmie bawelmanem przeto łatwo dopatrzeć się patryjotyzmu chłopca, który dobrze rozumie wartość takich paniczków, jak wy! (huczne okłaski na wszystkich ławach z wyjątkiem prawicy).

Duma przechodzi do głosowania. Bez dyskusji zostały przyjęte etaty kancelarii ministerjum wojny, głównego zarządu wojennych zakładów naukowych, oraz sztabu generalnego, wreszcie etaty zarządu instytucji wojenno-sądowniczych.

Ad re tych ostatnich Babianski podkreśla konieczność ograniczenia ilości wyroków śmierci, wydawanych przez sądy wojenne.

Hr. Benigsen wnosi w imieniu paździczników formułę.

Tekst formuły paździczników.

„Ze względu, że wytworzona skutkiem stanów wyjątkowych wzmożona działalność sądów wojennych, pomimo stosunkowego uspokojenia kraju nie zmniejsza, się wcale, a pozbawienie sądów wojennych zwykłego prawa łagodzenia kary staje się przyczyną nader szerokiego stosowania kary śmierci — Duma państwowa przemawia za zredukowaniem kompetencji sądów wojennych i doprowadzenia jej do zwykłej normy”.

Karaulow oświadcza, że kadeci, dążący do zupełnego zniesienia kary śmierci, dopatrują się w formule paździczników pierwszych kroków w tym kierunku, przeto będą głosowali za formułą.

Przy głosowaniu formuła paździczników została przyjęta.

O g. 6 min. 32 posiedzenie zawieszono.

Posiedzenie wieczorne.

Godz. 9 min. 10; przewodniczący Chomiakow.

Uchwalono bez rozprawy budżet głównego zarządu wojsk kozackich; po niedługich debatach przyjęto budżety wojsk inżynijnych, zarządu artylerji i sztabu głównego.

Po załatwieniu kilku jeszcze drobnych spraw, posiedzenie zamknięto o godz. 11 min. 7.

Następne odbędzie się w d. 20 marca.

Rada Państwa.

Na posiedzeniu Rady w dniu 19 marca obradowano w dalszym ciągu nad sprawozdaniem połączonych komisji finansowej i wniosków prawodawczych w sprawie ustanowienia etatów generalnego sztabu marynarki.

W zastępstwie prezesa Rady ministrów, wygłosił mowę minister finansów Kowalew, stając w obronie tej instytucji.

Po mowach Dubasowa, Naryszkina, Wittego, Tagancewa, Grima i Suchotina, referent Manuchin oponuje szczegółowo przeciw argumentom, przeciwnym zdaniu większości komisyjnej.

Większością 87 głosów przeciw 75, Rada Państwa uchwala projekt prawa w redakcji, przyjętej przez Dumę Państwową.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowała w mieście 1 osoba.

RUSZENIE LODÓW.

Smoleńsk. Dniepr ruszył.

WYPADEK KOLEJOWY.

Ekaterinburg. W pobliżu Czela-bińska z powodu pęknięcia osi wykoł się pociąg towarowy; poszkodowanych niema; trzy wagony uległy rozbiciu, tor uszkodzony został na przestrzeni 2 wiorst.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Warszawa. Na ul. Skierniewickiej, na administratora szpitala żydowskiego napadło 5 złoczywców, którzy wyciągnęli go z powozu, zranili i odebrali mu 5,500 rb. Wóznica zaważwał policję, która ujęła 2 napastników, przyczem jednego z nich ciężko zraniono. Połowę zabranych pieniędzy odebrano.

Nowgorod. Dwoma strażami rewolwerowymi zastrzelony został przybyły tu z Petersburga dr. Lebedjew.

Tomaszów. Wczoraj zamordowano tu rodzinę Silbermana, złożoną z męża, żony i 5 dzieci.

ODROCZENIE PROCESU.

Lwów. Wyznaczony na dziś proces Sicińskiego, zabójcy hr. Potockiego, odłożony został na prośbę obrony.

WYBUCH NA STATKU.

Marsylja. Na statku żaglowym „Jules-Henri” przybyłym tu w drodze z Finlandji do Cetto z ładunkiem nafty, nastąpił wybuch. Jest 6 zabitych i 10 rannych.

NOWE PROBY.

Monachium. Nabyty przez rząd aeroplan wznosił się o godzinie 9-jej zrana w Friedrichshafen, manewrował nad miastem. O godz. 9 m. 30 Zeppelin usiłował spuścić się na ziemię, na polu wojennym, co mu się jednak nie udało, ponieważ silny wiatr południowo-zachodni unosił aeroplan w kierunku Oberfering. Dla przysięcia z pomocą hr. Zeppelinowi wyruszył kolejną oddział aeronautyki i kilku jeźdźców.

Landgat. Aeroplan „Zeppelin” spuścił się pomyślnie na ziemię w pobliżu Dingaling.

ODPOWIEDZ AUSTRIJ.

Wiedeń. „Corresp.-Bureau” komunikuje z Belgradu, że dziś o południu hr. Porgacz wręczył Milowanowiczowi notę z odpowiedzią rządowi austriacko-węgierskiemu na notę rządu serbskiego. Odpowiedź wyraża zadowolenie z powodu przywrócenia przyjaznych stosunków sąsiedzkich; oświadcza zarazem, że rokowania w sprawie nowej umowy handlowej mogą być rozpoczęte niezwłocznie, a od dnia dzisiejszego ustanowione zostają między Austrią a Serbią tymczasowe stosunki handlowe.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMJI.

Paryż. René, Doumic i Ecard, obrani zostali na członków Akademji francuskiej.

W IZBIE WŁOSKIEJ.

Rzym. W Izbie deputowanych wyniki burzliwe debaty z powodu stanowiska, zajętego przez skrajną lewicę wobec katolicyzmu. Gdy republikanin Maccagni wyraził nagane dla faktu, iż rząd działa w porozumieniu z katolikami, co zdaniem jego zagraża sprawie wolności — w Izbie wszczął się straszliwy hałas i wypadło przerwać posiedzenie. Po wznowieniu, prezes ministrów przemawiał za wprowadzeniem dwuletniego terminu służby wojskowej i zawiadomił o przedstawieniu Izbie dalszych projektów prawodawstwa socjalnego.

W kwestji stosunków państwa z Kościołem, Giolitti oświadczył, że pozostanie i nadal wiernym starej swej zasadzie bezwarunkowego zwierzchnictwa rządu i absolutnej wolności wszelkich wyznań.

Większością 270 głosów przeciw 74 Izba uchwalała votum zaufania dla rządu i odpowiedź na mowę tronu-wą.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 20 marca 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi . . . moony
papierami lokacyjnymi . . . stały
premijami . . . zniżkowy
Londyn 3 mies. — . . . 95.75
Berlin 3 mies. — . . . 46.43
Paryż 3 mies. — . . . 37.75
4% Renta państwowa . . . 80.3/4
5% Pożyczka wewn. 1905 r. t. em. . . 98.1/4
4% . . . zewnętrzną 1905 r. . . 98
5% . . . zewnętrzną 1906 r. . . 98
5% Oblig. skarbu państwa . . . —
5% Premijowa t. em. 1864 r. . . 380—
5% . . . II . . . 1866 r. . . 237—
5% . . . III . . . (szlachecka) . . . 232—
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. . . 80.3/4
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B. — K. — . . 78—
4 1/2% . . . Moskiewsk. . . 81.1/4
4 1/2% . . . Charkow. . . 77.1/4
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego . . . —

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 18 i 19 (1 i 2) kwietnia.
(Telegramy Ag. Petersburskiej).

STANY WYJĄTKOWE.

Petersburg. W powiatach witebskim, dyneburskim, rzeczyckim i ludyńskim, przedłużono termin trwania ochrony wzmoconej do dnia 29 grudnia r. 1909.

WYROKI SĄDOWE.

Petersburg. Po dwudniowych debatach w sprawie dymisjonowanego generała Howajskiego i Jachontowa, oskarżonych o szachrajstwo, przy sprzeczaniu należących do nich majątków, sąd okręgowy skazał Howajskiego na osadzenie w oddziale aresztanckich na 8 miesięcy. Jachontowa i Stiepanowa uniewinniono. Sędziowie przysięgli wrócili się do sądu z prośbą o wniesienie na Imię Najwyższe petycji zupełnego ulaskawienia Howajskiego.

Świeże Migdały, Rodzynki, Figi, Daktyle, Cykady, Orzechy, Oplatki, Wanilja, Szafran, Korzenie,
oraz **MAKA Jelecka i Marymoncka**
gwarantowanej dobroci u **A. JANUSZEWICZA**
Ceny dla wszystkich dostępne!!!
Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 24.

Nagrodzony na wystawie w Elizażetgradzie w r. 1908, dozwolony przez Urząd Lekarski za № 124
dodaje do naty prosek
KTO! „ELEKTROTIL“
ten otrzymuje 35% oszczędności w nauce, białe światło podobne do elektrycznego
bez kopci i swędu. — Pudełko, wystarczające na 4 miesiące, 40 kop. Sprzedaj
w lepszych aptekach i składach aptecznych. — Główny skład u T-wa J. B. SŁ-
50 50 GALL, w Wilnie, za zaliczeniem wysyła się nie mniej 3-ch pudełek 1431a

DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZWANG
Wilno, ul. Wielka № 72
Ostatnie 2 dni wyprzedaży.
Ceny powtórnie niższe.
W niedzielę magazyn od 1-ej do 6-ej pp. będzie otwarty.

latnie od 1891 r. **E. HEGENT** **№ 38.** **Wilno, ul. Wielka**

Wielki wybór towarów
Płócienna męska
Bielizna
Parasole
Krawaty
Przybory podróżne
FABRYKA
Rękawiczek
skórzanych
Wiedeńskie
skórzane wyroby: port-
moneki, woreczki, pa-
piernosnice, portfeliki itp.

Na święta Wielkanocne wielki wybór towarów
W WYBOROWYCH GATUNKACH POLECA
Edw. FECHTEL, ul. Wielka № 36 (wprost poczty).
Najlepszych i najstarszych firm krajowych i zagranicznych
WINA, KONIAKI, LIKIERY I WÓDKI.
Otrzymano świeży transport: maki, migdałów, rodzynek, orzechów, cze-
kolady i różnych bakali do ciast.

Maszynki do robienia ciast.
Formy do ryb, ciast, legumin, wafli, andrutów i do
pieczenia babek leżących
W WIELKIM WYBORZE POLECA:
Nowo-otworzony polski sklep stalowych narzędzi
i naczyń kuchennych
Stanisława Krakowskiego **WILNO, 5-to Jaska № 19**

SKŁAD FABRYCZNY
OBUWIA
Fabryki Warszawskiej
N. I. Brochisa i Synów
Olbrzymi wybór obuwia najlepszych gatunków
i najnowszych fasonów. Ceny fabryczne—stałe.
Nieśliszkie kalosze „Kolumb“.
Br. N. i J. GUTMANN
ul. Wielka vis-à-vis teatru.

SEYNNA na CAŁYM ŚWIECIE
HERBATA z gór HARCU
(Dr. LAUERS' Harzer Gebirgssee).
Zalecana przez najwybitniejszych powag lekarskie, zawi-
dzona przez Departament Medyczny przy Minist. Spraw Wewnętrz-
nych w Petersburgu, jest jednym z najniebezpieczniejszych środków dla
utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 fili-
szek tygodniowo, leczy: wypręgnię, naczynia, uderzenia krwi do głowy,
hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p.; przy-
wraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypad-
kach zapalenia płuc, influenzy i cholery.
Cena pudełka rb. 1.—/— pud. 50 kop.
UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzono jest w nastę-
pującą etykietę: Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:
Józef GROSSMAN, Warszawa, Śliska 33/A. Telefon 1844.
Zamieszawszy wysyłam za zaliczeniem od 1 rb. z dołączeniem
koszów przesyłki podług taksy pocztowej. 10—9—101a

Największa na Litwie Parowa Fabryka
DACHÓWEK
w JASZUNACH.
Adres: st. Jaszuny, dr. żel. Poleskiej.
Edm. ŚWIĘTORZECKI.
Fabryka wyrabia marsełskie dachówki, które, posiadając wie-
le zalet, zastąpiła w użyciu prawie zupełnie białą żelazną i cyn-
kową.
Główna zaleta dachu z dachówek marsełskich jest trwałość,
zupełne bezpieczeństwo od ognia i tamosi.
Ceny najniższe, wykonanie zamówień nieszwyżające.
Ceny za żądanie — gratis; wzory — po otrzymaniu siedmiu
marek po 7 kop.

WILLE z wszelkimi
wygodami od
1-go do 12-pokoju, do wynaj-
ęcia o wiorst 5
w m. Werkach od Wilna,
na suchym płaskowzgórzu,
miejscowość wśród lasów. Po-
czta codziennie, telegraf i te-
lefon z Wilnem. — Komuni-
kacja szosą w kwadransach
i parowcem po Wilni. — Ką-
piel rzeczna, łaźnie i wanny.
Dostawa prowizji i owoców
na obałunek. W Werkach
składy spożywcze i kolonja-
ne. — Informacje na miejscu
w majatku, telefonu № 479
i w Wilnie, w kantorze m.
Werk, Łukiszki, zaulek Gi-
mnazjalny, dom № 8 m. 4—
od godz. 3—5 po południu.
17—5—233a

**PIĘLEG-
NUJCIE**
WŁOSY
JAWOLEM
Dostajcie się w magazynach Sienia, An-
drzejkowskiej, Gruszeckiego i Puzanów i we
wszystkich innych składach aptecznych.

Ważna dla posiadaczy lasów!
Polecam bezinteresownie wy-
kwalifikowanego leśnika, zna-
jącego kulturę i eksploata-
cję naukowo—godnego zau-
fania.
Mińska gub. poczta Użłany
Dominium Zamość
ALEKSANDER JELSKI.
4—4—222a

Pierwszorzędne
Biuro Nauczycielskie
Karpińskiej
poleca: nauczycieli, nauczycielki,
bony. Sprawdza cudzoziemki.
Warszawa, ul. Mieniszki 7.
Telef. 120-62, 12-11-15a

Jeden **POLSKI** Jedyny
w Wilnie **Galanteryjny Sklep Wielka 30**
obok cukierni p. Sztallia
A. ROSTKOWSKI
poleca: ogromny wybór białizny
męskiej,
krawatów, chustek do nosa, skarpetek i szalek.
Damskie kołnierzyki, grzebienie, paski, podkołczy, mi-
tenki. Parasole. Męskie kapelusze. 50-49-1431a
Własna fabryka rękawiczek.
Ceny zawsze bardzo niskie i stałe—dostępne dla wszystkich.

Dr. BENGUE, 47, Rue Blanche, Paris.
Baume Bengue
WYLECZENIE ZUPERNIE
PODAGRY—REUMATYZMU
Cena: 1.20—1.50—1.80
Dostajcie się we wszystkich aptekach. Oryginalne
pudełko opatrzone jest rubrową banderolą z podpisem.

Magazyn Pościelowy i Fabryka Kołder watowych
A. ALPEROWICZA
WILNO, Ostrobramska 10, w Pasażu w podwórzu obok Sali Miejskiej
KOŁDRY:
jedwabne, atlasowe, wełniane,
pluszowe, puchowe i pikowe
kapy letnie.
Poduszki i powłoczki.
Wielki wybór
łóżek angielskich.
Filja w Mińsku:
Preobrażenska № 5.
Ceny przystępne. 100—40—1231a

Najwyższe odznaczenie: **Grand-Prix** w Paryżu
i potwierdzenie w 1906 r.
Crème Combelle'a
H. Henschla w Dreźnie.
Nie lepiący. Nie tłusty! Wybiela, wygładza i zmiękcza naskórek
twarzy i rąk. Sprzedaj w perfumeryjnych i składach aptecznych, 35
kop. za tubkę. Na każdej tubce podpis Henschla czerwona farba.
GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO: 33a
Ryga, skrzynka pocztowa № 412.

MAGAZYN MEBLI
p. f. „BAZAR“
TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZEŚCIAN
Prospekt 5-to Jerski № 6 w Wilnie
Poleca duży wybór mebli gotowych oraz przyjmuje zamówienia na
roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne.
Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

„DECOR“
PIERWSZA W WARSZAWIE PRACOWNIA RYSUNKÓW
i modeliów do wszelkiego przemysłu.
Wielki medal złoty, Bruksella 1907.
WYKONYWA:
Afisze, plakaty, wzory klisz reklamowych i ogłoszeniowych,
wzory dekoracji wystaw publicznych, sklepów lub mieszkań pry-
watnych, tapety, szklaki, szablony malarskie, wzory na porcelanę,
inkrustacje, zdobnictwo książek i oprawy książkowych, oraz wydru-
kiety nutowych, menu, dekoracyjne odkrytki, ex-librisy, wizerunki
pudełek, dyplomy, medale, ozdobne litery, kaligrafia, prace filigr-
nowe, oraz wszelkie inne w zakresie dekoracyjnych rysunków lub
malarstwa wchodzące. 10—5—122a
Nadto przyjmuje się wszelkie prace, w zdobnictwie archi-
tektonicznym i sztukatorskim.
Jasna 5, Warszawa, telefon 144-38.

TYTONIE zawsze świeże od 1 rb. 12 kop. do 12 rb. za funt. PA-
PIEROSY do 4 rb. za 100 sztuk. CYGARA dobrze odleżałe rosyj-
skie i zagraniczne. GILZY nieszkodliwe. PRZYBORY do palenia
w największym wyborze poleca skład tabaczy
O. L. EBINA daw. GABAJ
WILNO, ul. Wielka № 74, telef. 84.
Tanie cygara zagraniczne tańsze od rosyjskich, z okazji nabycia
tychże bez cla, z Heytaci, jako skonfiskowane. 5-2—270a

Wierny Przyjaciel Kobiet
Crème Cazimi Metamorphosa
Sprzedano około 2,000,000 słoików.
2-1-271a **RADYKALNIE USUWA:**
Piegi, wagi, plamy, zmarszczki i inne
braki cery.

Po odbyciu dłuższej praktyki w pierwszorzędnych
pracowniach w War-
szawie, Berlinie, Paryżu i Londynie otworzyłem w Wil-
nie przy ul. Wielkiej № 25 m. 10
ubrań dla księży oraz ubiorów mę-
skich, damskich, dziecięcych i woj-
skowych. 2301
PRACOWNIE
Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności pozostaję
z poważaniem
WINCENTY CZERWIŃSKI.

Skład
apteczny **I. M. Prużana**
WILNO, Prospekt Świętojeński, 3-1-279a
POLECA NA ŚWIĘTA WIELKI WYBÓR:
nainowszych perfum firm angielskich i francuskich, skon-
densowany ekstrakt bez alkoholu najnowszych zapachów,
a także perfumy różnych zapachów w formie jasek.
OPŁATKI, SZAFRAN, WANILJA, KARDAMON, FARBA I LAKIER DO JASEK.

Thuszcz Kokosowy do potraw
KOKOSIT
zdrowy i tani.
Oszczędności 50%.
Do nabycia w licznych sklepach spożywczych.
Przepisy kucharskie i piekarskie gratis.
Kunertwerke w Bremie.
PRODUKCJA
dziennie 180,000 funtów.
Przedstawiciel **A. GASSELNIK, Wilno.**

SAVOY
Pierwszorzędny hotel w Warszawie, w centrum miasta,
urządzony z największym komfortem. — Elektryczne
oświetlenie. 26—25 1213a
Winda. — Przy hotelu wyborna kuchnia. — Ceny umiarkowane.

Zakład dzieci sierot:
„Powściągliwość i Praca“
Przyjmują się obałunki w zakresie: ślusarskim,
stolarskim, szewskim i koszykarskim, jak również
szycie białizny i ubrań damskich. — Pracownie są
prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywa-
ne pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
Duży Nikodemski № 24.
Tawarowa № 21.
1232a

WYRÓB WŁASNY
Patentowane
całostawowe kultywatory sprężynowe
„SŁAZAK“
Ulepszenia pierwszorzędnej wagi
Automatyczna jednoczesna regulacja
przodu i tyłu.
Kółka hermetyczne na buksach hartowanych
— Patentowane wiązanie ramy —
Patentowany przodek.
Sprężyny oryg. amer. gwarantowane
Szczegółowe opisy na żądanie bezpłatnie.
TOW. AKC.
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Warszawa — Miodowa 4. 6-3-78a

LECZNICA 5-to Jerski 22a
telef. 820.

STAŁE ŁÓŻKA. LABORATORJUM.
DYŻURY NOCNE LEKARZY.
Przyjęcia chorych przychodzących
codziennie, oprócz niedziel za opłatą 40 kop.
9-10 Dr. Sumerok, chor. wewn. i dalec; poniedział, środy, piątki.
9-10 Lek. Dent. Gimburtowa, poniedziałki, środy, piątki.
9-10 „Putwicki, wtorki, czwartki, soboty.
10-11 Dr. Burbo (ch. kobiece; poniedział, środy, czwartki, soboty).
12-1 Dr. Sycianko, chor. nerw. i umysł.; codziennie, oprócz soboty.
12-1 Dr. Jabłkowski, choroby wewnętrzne; codziennie.
1-2 Dr. Adamowicz, chor. wewnętrzne i dalec; codziennie.
1-2 Dr. Domaszewicz (ch. kobiece i dalec; wtorki i soboty).
2-3 Dr. Safarewicz, chor. wewn. i dalec; codziennie.
2-3 Dr. Szepki, chirurg; wtorki, czwartki, soboty.
3-4 Dr. Matulajtis, ch. wewn. i dalec; codziennie, oprócz czwartki.
3-4 Dr. Hanusowicz, ch. skórne, wener. i moczopł.; codziennie.
4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

DO SPRZEDANIA
Powóz, uprząż i liberja.
Wiadomość u stróża, ul. Wielka
№ 33. 2-1-282a

Ogłoszenia drobne.
Do kupienia poszuki-
ję w Wilnie, bez po-
średnictwa. Sprzedaję plac nie-
zabudowany, róg Kazanowski i
Prospektu 8-to Jerskiego. Zgła-
szaj się listownie st. Białokoni-
je w Wilnie, gub. administracja
majatku Wielkie Sołectniki.
2-2-2190

Dentysta Nowiński,
gabinet elektryczno-dentystyczny.
Szczepne zęby bez podnie-
bienia, nie usuwając korzeni. —
Różne plomb. Wyjmowanie zęb-
ów bez bólu. Wilno, prospekt
5-to Jerski 42. 5-2-111a

Do wynajęcia od 23-go
mieszkani, złożone w 12-pokoju,
przedpokojem i kuchnią. Pierwsze
piętro, front, przy ul. Dworco-
wej i placu Murawjowskim. —
Okna na ogród, duża weranda,
wanna i wszelkie wygody. Mie-
szkanie odpowiednie także na
szkołę, biuro, klub i t. d. Wi-
adomość w Adm. „Kurjera Lit.“
lub u zarządzającego domem 113a

Do wynajęcia od 23-go
mieszkani, po 4 pokoje i ku-
chnią na parterze przy ul. Dwor-
cowej i placu Murawjowskim,
odpowiednie także na szkołę,
przemysłowy. Wiadomość w Adm.
„Kurjera Lit.“ lub u zarządzają-
cego domem. 113a

Kupię używaną instalację do
wyrubu drewnianych cemen-
towych. Poczta Dunilowicz, gub.
Wileńska, d. Tereź-dwór, właścicieli.
20-15-53a

Klacz gujarda, rasy angiel-
skiej, wieku lat 5-6,
4¹/₂ wershów wysokości, uje-
żdżona pod siodło damskie, sprze-
daje się w cenie 350 rubli. Ad-
res pocztowy: St. Smilowicz
Mińska gub. maj. Horodyszcze,
p. Mirkowskim. 3-3-104a

Księgozbiór obrazów sta-
rożytności. — Oferty: nabywcy,
stare brzozy nabywcy. — Oferty:
szczegółowe proszę nadsyłać do
Administracji „Kurjera Litew-
skiego“, dla „Zbiornika“. 4-2-105a

Licytacja 15 i 16 kwietnia
będzie się sprzedawało w majatku
Złotaryja, Szawłowskijskiej pa-
rafi, Szawłowskijskiej pow. u To-
maszewicza. 10-6-97a

Lokomobile 12-konne, z
Claytona, używane, — tania do
sprzedania. Wiadomość: T. Ku-
jowski i M. Milewski, Lublin.
41a

Miejsca rządowej majatku lub
jego pomocnika po-
szukuje skończony rolnik. Może
prowadzić gospodarstwo mlecz-
ne. — Zadowolni się skromnymi
warunkami. — Oferty: nabywcy,
prosi adresować: Wilno, ul. Pol-
tawska № 51, m. 5. Stanisław
Szydłowski. 4-2-109a

Majątki, domy i lasy do ku-
pienia lub wypożyczenia, w wy-
ższych do godnych warunkach.
Pieniądże potrzebne są na
hypotekę majątków i domów.
Gwarantuje pewną Juljan Kre-
wler, Wilno, Ostrobramska 32.
6-2-2280

Zgubiono modlitewnik
„Zdrowaś Maryjo“
przy wyjściu z katedry. Odnaj-
cie. Wykonanie 34 m.
za nagrodą Wileńska 34 m.
lub katedralnemu zakrząstwu.
2-1-1000

Zarybek karpi, do sprzedania
na krawcową, 13 wiorst
et. kol. Zamirze. — Adres:
Mińska, miasto Mj. m.
Wies. Sembrowski. 6-4-1000